Nr. 226. Kraków, wtorek 19 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 18 sierpnia.

Z pruskiego zaboru.

O sporze organizacyi naszej z niemiecką, przy okazyi mianowania kandydatów na poszczególne okręgi przy wyborach do parlamentu niemieckiego w r. 1903, otrzymujemy z naszych szeregów w zaborze pruskim trafne uwagi, które poniżej podajemy:

„Bądź co bądź pewnikiem jest już teraz, że delegaci niemieccy popełnili dwa ciężkie grzechy. Po pierwsze nazywają oni konferencyę swoją, do której Polacy tylko jako goście proszeni byli: „konferencyą socyalnej demokracyi Górnego Śląska" — „Die Konferenz der Socialdemokratie Oberschlesiens". A więc mówią nieprawdę! Nie była to bynajmniej konferencya ogółu socyalistów górno-śląskich; była to jedynie konferencya nielicznych mniejszości niemieckich pośród socyalistów Górnego Śląska. Cóżby „Vorwärts" np. powiedział, gdyby socyaliści polscy w Westfalii urządzili sobie konferencyę w Herne lub Dortmundzie, postawili kandydatury polskie i ogłosili swoje uchwały jako uchwały „konferencyi socyalnej demokracyi westfalskiej?" A byłoby to jota w jotę to samo, co zrobili niemieccy socyaliści na Górnym Śląsku. Nie wolno socyalistom, zaliczającym się do międzynarodowej armii proletaryatu, utożsamiać pojęcia socyalnej demokracyi z pojęciem socyalnej demokracyi niemieckiej! Nie wolno utożsamiać pojęcia człowieka z pojęciem Niemca! Pierwszym warunkiem szczerości w stosunkach międzynarodowych jest: niech się każdy przyznaje do swego narodu!

Ale ta uzurpacya tytułu, nie przysługującego niemieckiej mniejszości jest jeszcze błahą drobnostką wobec innego faktu, który nas jakby piorunem raził, bo nie spodziewalibyśmy się go nigdy po socyalistach jakiejbądź narodowości.

Wiadomo, z jakich przyczyn i w jakim celu nasi bracia górnośląscy postawili kandydaturę tow. Morawskiego. Jestto protest przeciwko owemu wyrokowi, którego potworność i niemiecka prasa socyalistyczna jednogłośnie zaznaczyła. Taka kandydatura jest świętą! Gdyby niemieccy socyaliści na Górnym Śląsku nie byli wcale międzynarodowymi socyalistami, tylko zwyczajnymi jakimiś demokratami czy wolnomyślnymi niemieckimi, tobyśmy jednak mieli prawo żądać od nich w imię najzwyczajniejszej uczciwości, aby się na kandydaturę Morawskiego nie targali. Tem więcej od socyalistów niemieckich, własne ich poczucie honoru wymagaćby powinno, aby kandydatura Morawskiego ani na chwilę zakwestyonowaną nie była.

Tymczasem niemieccy socyaliści na Górnym Śląsku wyrażają zamiar obalenia kandydatury Morawskiego i w okręgu katowickim i raciborskim!

Kiedy ochłoną z pierwszego rozgorączkowania, to chyba sami spostrzegą, jaki wstyd im przynosi ta uchwała.

A może wtedy socyaliści niemieccy uprzytomnią sobie, że Górny Śląsk jest krajem, gdzie sprawa narodowa jest sprawą robotniczą, bo cały polski lud roboczy jest tam codziennie prześladowanym za swoją narodowość! Iluż tam polskich robotników uwięziono, ilu wygnano z kraju, ilu wydalono z pracy, ilu wyzuto z ciężko zdobytych praw, za to, że są Polakami! Niech więc socyaliści niemieccy starają się przyszłem zachowaniem swojem usunąć daleko od siebie wszelki cień podejrzenia, jakoby i oni nie uznawali Polaków za równych sobie!

Gorąco pragniemy zgody, ale niech to będzie zgoda równych z równymi".

Dla zrozumienia stosunków liczbowych polskiej i niemieckiej ludności na Górnym Śląsku, podajemy daty z r. 1890. W tym roku było na 1000 mieszkańców:

w powiecie	Polaków	Niemców
kluczborskim	687·6	311·8
oleśnickim	863·8	135·8
opolskim	701·0	282·6
wielko-strzeleckim	824·8	163·6
gliwickim	678·7	320·3
tarnogórskim	771·4	227·9
Bytom miasto	478	520·3
„ wieś	749·7	249
katowickim	697·9	300·9
pszczyńskim	882 8	116·7
rybnickim	843·6	154·6
raciborskim	797·2	200·5
kozielskim	819·5	179·6

Jeżeli zważymy, że spis ludności robiono z pewnością z krzywdą dla Polaków, jeżeli zważymy, że w przeciągu lat 12 ludność polska szybciej wzrosła niż niemiecka, wówczas zrozumiemy, że towarzysze niemieccy nie mają prawa jednostronnie decydować o kandydatach i powinni szukać stanowczo porozumienia z Polakami. Do porozumienia zaś nie łatwo dojdzie tam, gdzie dr Winter, wódz Niemców, zaczyna od zwalczania niepodległości narodu polskiego, jako głupiej mrzonki, jako „Doktorfrage". Jeżeli więc towarzysze niemieccy nie przyznają Polakom prawa uchwalania kandydatur dla ludności polskiej, to pytamy, jakiem prawem oni sami kandydatury stawiają?

Naszem zdaniem porozumienie jest konieczne, ale nie inaczej, jak na podstawie formalnej, ściśle przestrzeganej równości. Jeżeliby chciano tę równość wykluczyć, jeżeliby traktowano Polaków, jako coś podrzędnego, jako mniejszość bez praw, wówczas wyrządzonoby sprawie socyalizmu ciężką szkodę. O skutkach dalszych nie mówimy; będą one przykre nie tylko dla mniejszości, ale i dla większości.

Jeszcze do porozumienia czasu sporo i dlatego wzywamy do niego obie strony.

Urzędnicy kolejowi a organizacya.

W ostatnim numerze „Kolejarza" znajdujemy następujący bardzo trafny artykuł:

Od dawna istniały i istnieją jeszcze w Austryi stowarzyszenia urzędników i służby kolejowej, które między innemi dla reklamy i popularności stawiały sobie za zadanie uregulowanie stosunków ekonomicznych naszego zawodu. W ważnych jednak chwilach, gdy potrzeba było wziąć się do czynu, stowarzyszenia te wycofywały się wstydliwie, wypierając się swego programu, który był tylko frazesem tak długo, jak długo chodziło o zdobywanie członków i pobieranie od nich wkładek.

Stowarzyszenia te są tylko klubami towarzyskimi, mającymi pod płaszczykiem gołosłownych frazesów jak: „poczucie własnej siły, wzajemnej ufności", „Standesehre, Standeswürde" jeden tylko cel: t. j. rozrywki w ciasnem, dobranem kółku, kosztem składek swych członków, rozrzuconych na wszystkich liniach kolejowych.

Apelując do starej a znanej zasady, że „w jedności leży siła", nie przyczyniały się w rzeczywistości do rozbudzania solidarności i koleżeństwa, gdyż były one właśnie filarami zgubnego systemu wytwarzającego w masach kolejarzy obrzydliwy serwilizm i zanik odwagi cywilnej. Jednym z najwybitniejszych takich klubów towarzyskich (zabawowych), cieszących się nawet poparciem zarządów kolejowych, jest stowarzyszenie urzędników austryackich kolei. Towarzyski ten klub wydaje dwutygodnik „Bahnfrei", redagowany przez wysokich dygnitarzy zarządów kolejowych. Klub ten, istniejąc już kilkanaście lat, werbuje swych członków nie tylko w gronie urzędników, lecz także i w warstwach niższej służby kolejowej, którzy prócz uiszczania wkładek miesięcznych i otrzymywania pisemka stojącego na straży obecnego systemu kolejowego, a szerzącego w warstwach swych czytelników służalczą uległość i ślepe posłuszeństwo dla zarządów kolejowych, nie mają żadnych korzyści.

Dzisiaj i urzędnicy przychodzą pomału do przekonania, że nie wystarczają im te kluby towarzyskie, że im z tego nic nie przyjdzie, jeżeli pp. Wittek i szefowie sekcyjni swą obecnością zaszczycą ich bale w salach „Musikvereinu" i jeżeli każdy z tych panów powie kilka słodkich słówek prezydentowi klubu i że jest zachwyconym z wzorowej lojalności (czytaj serwilizmu) stanu urzędniczego.

Wzmagające się pogorszenie stosunków ekonomicznych i społecznych daje się coraz dotkliwiej odczuwać w sferach urzędniczych. W powietrzu zaś jest taka atmosfera, że urzędnicy straciwszy zupełnie zaufanie do swego klubu mianującego się szumnie: „Stowarzyszeniem austryackich urzędników kolejowych", rozglądają się za radykalną organizacyą, któraby mniej przywiązywała znaczenia do odwiedzin ministeryalnych na balach, a natomiast energiczniej zajmowała się ich interesami ekonomicznemi.

Urzędnicy którzy przez 16 lat dali się wodzić na pasku prezydentów swego stowarzyszenia, a szczególniej p. Schlüsselbergera, teraz przekonują się, że w historyi tego stowarzyszenia figurują same błędy nie do darowania, a najwybitniej nienawiść do ruchliwości naszej organizacyi, do tego stopnia, że zapominano o swych smutnych doświadczeniach i praktykach systemu kolejowego, wylewając swą żółć nie na tych, od których krzywd doznawali, lecz na tych, którzy na swym sztandarze wypisali: „za naszą i waszą wolność"! którzy odważają się upominać o prawa wszystkich kolejarzy bez względu na rangę i kategoryę.

Stowarzyszenie urzędników głosiło przez lat 16, że tylko ręka w rękę z zarządami kolejowymi program ekonomiczny kolejarzy da się przeprowadzić ku powszechnemu zadowoleniu.

Kto zna niestety system kolejowy, jego łataną i elastyczną pragmatykę z inkwizycyjnem postępowaniem dyscyplinarnem, ten chyba boleśnie tylko się uśmieje, słysząc że grupa ludzi inteligentnych przez tak długie lata dała się za nos wodzić, żyjąc nadzieją i ufnością do tych czynników, które przez cały czas owego nieograniczonego zaufania wszelkie reformy wypisywali tylko na naszej skórze. W taki sposób przez kilkanaście lat „Stowarzyszenie urzędników" manifestowało swą żywotność, a gnuśniejąc w swej serwilistycznej bezczynności i podporządkowując sprawy ogółu swej próżnej ambicyi, wypisało sobie samo świadectwo moralnego ubóstwa i przepustkę do upadku.

Tymczasem organizacya nasza mimo podstępu, intryg, napaści i prześladowań, kroczyła wciąż naprzód, zwoływała zgromadzenia, rozporządza dzisiaj 4 czasopismami fachowemi, liczącemi 36.000 odbiorców, a co najważniejsze, że potrafiła przełamać lody odgraniczające sfery urzędnicze od współpracowników innych kategoryj służbowych, rodząc przekonanie, że w sprawach ekonomicznych da się iść ręka w rękę razem z robotnikiem przyodzianym w niebieską bluzę i urzędnikiem strojnym w złocone epolety.

Budzące się życie polityczne i dążności emancypacyjne szerokich warstw proletaryatu, poczynają wkońcu wdzierać się i do umysłów klasy urzędniczej, odgradzanej dotychczas nieprzystępnie biurokratyczną sztywnością. Nowe prądy społeczne potęgowane gwałtownemi i dokuczliwemi zmianami ekonomicznemi, dały się uczuć i tej warstwie robotników i poczynają torować sobie drogę w pośród starych przesądw i zako rzenionej średniowiecznej uległości. Długoletnie krzywdy poczynają się przybierać w jawny wyraz protestu.

Budzący się ruch między urzędnikami możemy tylko sympatycznie powitać. Prawdziwy postęp i prawdziwe zbawienie może wyjść tylko od ludu, od owych milionów zapoznanych, pokrzywdzonych, zgłodniałych, w pocie czoła pracujących. Ponieważ zaś do tych warstw należą i mali urzędnicy, dlatego z zapałem witamy każdy krok, który do wzmocnienia i udoskonalenia organizacyi prowadzi, zbliżając nas wszystkich do upragnionego celu.

Miejska Kasa chorych we Lwowie.

Lwów, 17 sierpnia.

Przerwane przed dwoma tygodniami walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów robotników odbyło się dziś w dalszym ciągu w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem tow. Besena i tow. Woźniaka. Toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożonem przez zarząd sprawozdaniem i nad wnioskami przedłożonymi na pierwszem zgromadzeniu przez tow. dra Diamanda i redaktora p. Frylinga. W przeważnej części dyskutowano nad kompetencyą zarządu, co do kreowania stałych posad w szczególności, co do pomnożenia liczby lekarzy. Przemawiało czterech mówców, którzy się oświadczyli za pomnożeniem liczby lekarzy, domagając się równocześnie uchwalenia wniosku tow. dra Diamanda, by wszelkie kreowanie nowych stałych posad było zależnem od uchwały walnego zgromadzenia.

Referent zarządu p. Kolbuszowski oświadczył, że wedle statutu i ustawy sporna kwestya jest rozstrzygnięta, przydzielając zakresowi działania zarządu wszystko to, co nie jest zastrzeżone walnemu zgromadzeniu.

Wkońcu załatwiono kwestyę poruszoną przez tow. dra Diamanda w ten sposób, że wniosek jego, za którym oświadczyli się prawie wszyscy, zarząd przyjął jako życzenie walnego zgromadzenia, a prezes tow. Besen oświadczył, że się do niego zastosuje.

Na wniosek referenta p. Kolbuszowskiego, zgromadzenie jednogłośnie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu, a na wniosek członka komisyi szkontrującej p. Moskwy, zgromadzenie jednogłośnie udzieliło zarządowi absolutoryum i wyrazy uznania. Nastąpiły uzupełniające nowe wybory tak ze strony pracodawców, jak i pracujących, a podczas skrutynium toczyła się dyskusya nad wnioskami delegatów.

W dyskusyi nad wnioskiem p. Frylinga, walne zgromadzenie poleca zarządowi, by jeszcze przed upływem bieżącego roku zwołał walne zgromadzenie i na niem zdał sprawę, co uczynił w sprawie ściągania długów; wnioskodawca między innemi żądał, by zarząd był mniej delikatny wobec władz, które ponoszą w znacznej części winę, że cały szereg pracodawców „z amatorstwa" nie uiszcza wkładek do Kasy. Mówca chciałby się dowiedzieć, czy i w innych Kasach są tak znaczne zaległości, czyli też mamy znowu do czynienia ze specyalnością galicyjską; wkońcu wyraża życzenie, by zarząd sporządził rozsegrowanie długów na przepadłe, wątpliwe i sporne, aby w ten sposób osiągnąć jaśniejszy obraz, co do stosunków finansowych Kasy i co do „panów", którzy sprzeniewierzają ściągany od robotników grosz.

Dyrektor Kasy tow. Hudec zaznacza, że stosunki w lwowskiej Kasie są tak specyalne, że nawet w innych galicyjskich miastach niema takich. W mieście naszem jest 23 Kas korporacyjnych, które są tylko rozdrobnieniem Kasy, a w przeważnej części nie dają one swoim członkom tego, co im się należy. Kasa na 11.000 członków ma do czynienia z około 3.000 pracodawców, co jej znacznie utrudnia manipulacyę i ściąganie zaległości.

Mówca daje wkońcu wyraz przekonaniu, że magistrat, który nie jest więcej zajęty ściąganiem podatków rządowych, obecnie o wiele energiczniej i z lepszym niż dotychczas skutkiem Kasie będzie dopomagał w ściąganiu jej należytości.

Po powtórnych wywodach p. Frylinga uchwalono tak jego wniosek, jakoteż i życzenie do zarządu, by skategoryzował długi.

Na wniosek p. Kolbuszowskiego uzupełniono regulamin dla sądu polubownego w ten sposób, że 1) oświadczenie się lekarza co do choroby członka ma nastąpić w tegoż nieobecności, 2) zarząd na sądzie polubownym reprezentuje członek zarządu, a urzędnik Kasy może być powołany do dania wyjaśnień.

Na wniosek tow. Litwina i towarzyszy uchwalono prezesowi Kasy tow. Besenowi za jego dziesięcioletnią działalność, jako prezesa Kasy, remuneracyę w kwocie 1000 K.

Podaniem wyniku skrutynium zakończyły się obrady.

Wybrani zostali: Z grona reprezentantów pracodawców: Wydział nadzorczy: Dr Diamand Herm., kupiec; Kurkowski Ant., właśc. cegielni; Lachs Herm., kupiec; Lewicki Bol., repr. Tow. wzaj. kred. Zastępcy: Prugar Tad., wł. fabryki stolarskiej; Seelenfreund J. O., kupiec. Sąd polubowny: Bednarski Kar., zarządca drukarni. Zastępca: Reiss Jak., właściciel cegielni. Z grona pracujących delegaci: Zarząd: Zastępca (w miejsce Munda, który wyjechał) Moskwa Stanisław. Wydział nadzorczy: Bobelak Stan., urzędnik; Dąbrowski Wojc., dziennikarz; Hescheles Daw., buchalter; Kuhner Izak, piekarz; Oberhardt Aleks., magister farm.; Obmiński Wład., złotnik; Turliński Ferd., zarządca hotelu; Zgodziński Zyg., zecer. Zastępcy: Hammer Mar., kantorzysta; Kossak Wład., kasyer gazowni; Rużyczka Kar.. komisarz; Segall Piotr, pomocnik handlowy. Sąd polubowny: Czower Józ, zarządca ce-

gielni; Hendrych Ferd., piwniczny; Musielewicz Wład., kasyer. Zastępca: Pięta Antoni, woźny namiestnictwa.

Przegląd społeczny.

Strejk pugilareśników w Krakowie. Od tygodnia strejkuje w Krakowie 17 pugilareśników, domagając się od fabrykanta polepszenia warunków płacy i pracy. Strejkujący zwracają się do ogółu towarzyszów o poparcie ich przez szybką pomoc pieniężną. Składki dla strejkujących przyjmuje administracya „Naprzodu".

Zwycięstwo robotników w Bielsku. Z Bielska telegrafują nam: W niedzielę d. 17 bm. odbyły się tu wybory do sądów przemysłowych, przy których socyalni demokraci odnieśli zupełne zwycięstwo. Mianowicie lista socyalno-demokratyczna przeszła w wielkim przemyśle większością 250 głosów, w małym przemyśle zaś większością 110 głosów.

Stojałowski, który od przeszło miesiąca przygotowywał się do wyborów i wzywał swych zwolenników do walki przeciw liście socyalno-demokratycznej — poniósł sromotną klęskę.

Wygrany strejk. Z Bielska donoszą nam: Strejk robotników tkackich w fabryce Jaworka zakończył się zwycięstwem robotników.

Z organizacyi kolejarzy w Stanisławowie. Donoszą nam z Stanisławowa: W sprawie wyborów do zarządu funduszu prowizyjnego kolei państwowych odbyło się tutaj 14 b. m. poufne zgromadzenie kolejarzy, na którem przemawiali tow. Czerwiński i Rojek, omawiając nadużycia wyborcze. Jak się okazuje, rozporządzenie pod l. 49998 podpisane przez p. Geyera jest lekceważonem powszechnie. I tak banmistrze Rudkowski i Kozłowski nie wydają robotnikom kart do głosowania, lecz wypisawszy na nich kandydatów dyrekcyjnych, każą robotnikom podpisywać te karty. Podobnie czyni p. Sabat, naczelnik stacyi Hliboka. Kiedy robotnik Mehler oświadczył Sabatowi, że napisze na karcie nazwiska kandydatów poleconych przez centralną organizacyę kolejarzy, uderzył go Sabat cztery razy w twarz i wydalił ze służby. Mehler miał płacy 1 K dziennie, a używany był do roboty na stacyi i w biurach. Nadużyć z kartami dopuszcza się także banmistrz z Chryplina Hospodarewski.

Zgromadzeni kolejarze uchwalili jednogłośnie rezolucyę, protestującą przeciw tym nadużyciom i domagającą się od dyrekcyi kolejowej unieważnienia wyborów i wydania robotnikom nowych kart do głosowania.

Listy z kraju.

Schodnica, 16 sierpnia.

Bojkot piwa sapieżyńskiego.

W sprawie bojkotu lichego piwa sapieżyńskiego, jakie tutejsza spółka propinacyjna dostarcza restauracyom i szynkowniom, odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie, na które w znacznej części przybyli robotnicy schodniccy, oraz miejscowa inteligencya. Zgromadzenie to było tak niezwykle liczne, że obszerna sala p. Wolnego nie mogła pomieścić wszystkich uczestników zebrania, którzy zmuszeni byli stać przed lokalem. O bojkocie propinacyi Freidenheima i spółki referował tow. Glückstein, oraz ob. Stanina i Wolny. W dyskusyi zabierało głos wielu robotników. Wkońcu zgromadzeni uchwalili następujące rezolucye, postawione przez referenta:

1) Z uwagi, że robotnicy mają prawo domagać się za swoje ciężko zapracowane pieniądze czystego i dobrego piwa, a nie żadnych szumowin w najlichszym gatunku; z uwagi, że w piwie t. zw. krasiczyńskiem znachodzą się różne nieczystości, a nawet marynowane myszy, zgromadzenie zebrane w dniu 12 sierpnia wzywa zarząd propinacyjny, by usunął t. zw. piwo krasiczyńskie, albo zastąpił je lepszym gatunkiem i zredukował ceny tego piwa.

2) Ponieważ przedstawienia szynkarzy, że robotnicy domagają się lepszego a tańszego piwa, zarząd propinacyjny nie tylko nie uwzględnił, lecz oświadczył, że robotnicy muszą takie piwo pić, jakie im propinacya wyznaczy, dlatego robotnicy schodniccy, zgromadzeni w dniu 12 sierpnia, wyrażają pogardę tej szajce propinatorskiej, która w tak bezczelny sposób pozwoliła sobie ich lekceważyć.

3) Gdy zarząd propinacyjny nie uwzględni żądań robotników, uchwalają ci sami robotnicy, że piwo sapieżyńskie, jakoteż i propinacyę tak długo będą bojkotowali, dopóki zarząd propinacyjny ich żądań nie uwzględni.

Wkońcu zastanawiano się nad sprawą założenia t. zw. kasyna robotniczego. Dla poczynienia przygotowawczych kroków i ułożenia statutu wybrano komitet z 12 osób. (Nie wątpimy, że towarzysze schodniccy, krzątając się około założenia kasyna, nie zapominają, że w pierwszym rzędzie należy dbać o wzmocnienie organizacyi zawodowej. *Red.*)

MAŁY FELIETON.

Słuchaj prawa!

„Waga" J. Courteline'a.

Jerzy Courteline, którego satyryczne jednoaktówki, zaprawione Rabelaisowskim humorem, wydrwiwają niemiłosiernie współczesny militaryzm i sądownictwo, napisał niedawno dyalog sceniczny p. t. „Waga", którego treść ilustruje następujący aforyzm, wypowiedziany przez jedną z osób: „Prostytutki i prawa posiadają tę wspólną cechę, iż są zawsze nieco plugawsze, niż się na pierwszy rzut oka wydają".

Dyalog, o którym mowa, rozgrywa się pomiędzy pewnym panem Le Brige i adwokatem Lonjumelem, do którego pierwszy po poradę prawną się zgłosił. Przy tej okazyi Le Brige opowiada cały szereg spraw, w które został wplątany i, gdzie pomimo logicznej słuszności, zapoznał się z grzywnami i więzieniem.

Mając niewypłacalnego dłużnika, zaskarżył go do sądu. Sąd naturalnie przyznał mu w zasadzie jego pretensyę, ale ponieważ z dłużnika nie można było ściągnąć ani długu, ani kosztów sądowych, w myśl kodeksu francuskiego zwalił koszta na skarżyciela. Le Brige nie chciał do swej nieodebranej wierzytelności dopłacać — poszedł więc do więzienia. A dłużnik bujał sobie swobodnie, albowiem za długi prywatne zniesioną została kara aresztu, gdy tymczasem państwo wobec swoich pretensyj nadal ten rygor stosuje.

Druga sprawa niemniej charakterystyczna: w pewnej kawiarni pokłócił się Le Brige z jakimś gościem o gazetę, którą mu zabrał ze stołu. Wywiązała się sprzeczka. Zirytowany jegomość rzucił mu w twarz wyraz: „złodziej". „Pan sam jesteś złodziejem" — odciął się Le Brige. Nieznajomy skarży Le Brige'a do sądu. Ten ostatni wnosi ze swej strony skargę. Jako satysfakcyę otrzymuje wyrok, skazujący przeciwnika na kilkunastofrankową grzywnę za „obrazę czci", ale za to sam .. ponownie dostaje się do więzienia... Przeciwnik jego był bowiem, istotnie złodziejem, skazanym niegdyś na 5 lat za kradzież z włamaniem... W tych warunkach wyraz „złodziej" przestał być zwykłą obrazą czci, dla której kodeks jest bardzo łaskawy, a stał się wypominaniem przestępstwa, okupionego już odbyciem kary, co prawodawstwo karze bardzo surowo.

Zrażony temi niepowodzeniami Le Brige postanowił zerwać zupełnie ze światem i kupić sobie mały zaciszny domek, gdzieby mógł na łonie natury w sąsiedztwie stworzeń, nie znających paragrafów, wieść idylliczny żywot...

Lecz i tu czekało go rozczarowanie. Domek, który sobie kupił, był nieco zniszczony, tak, iż pierwszem jego staraniem musiało być wyłatanie dachu, przez który przeciekała woda, a w czasie wiatru trzeszczały dachówki, jak kostki domina. Atoli, skoro tylko sprowadził robotników na dach swej posesyi, spędził ich stamtąd żandarm i spisał protokół, skutkiem którego skazano go na grzywnę, albowiem... domek, przezeń nabyty, stał na linii regulacyjnej i wszelkie reperacye, mogące chronić go od ruiny, w takich warunkach są zakazane... Z bólem serca zaniechał więc wszelkich poprawek... Nie uchroniło go to przed karzącą dłonią sprawiedliwości. Pewnego dnia wiatr wyrwał z jego domu jedną dachówkę i ranił żebraka, który Le Brige'owi zatruwał życie śpiewaniem mu codziennie przed oknem pieśni nabożnych. Został więc skazany jako właściciel zuchwałej dachówki poraz trzeci na więzienie, tym razem za uszkodzenie ciała przez brak dozoru. Nie pomogły nic jego dowodzenia, iż przerwano mu gwałtem restaurowanie domu, mogące jedynie zapobiedz podobnym katastrofom. Sąd oświadczył, iż powyższy spór z władzami gminnemi nie obchodzi go wcale, natomiast oskarżony nie może zaprzeczyć spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała...

W tej właśnie ostatniej sprawie, będącej błędnem kołem, żąda Le Brige porady od Lonjumela.

Wysłuchawszy całej historyi, którą klient opowiada mu obszernie, adwokat wygłasza następującą konkluzyę: „W tej sprawie jasnej, jak kryształ, niema dla obrońcy żadnego punktu zaczepienia: niewinność bowiem człowieka, który nic złego nie uczynił, jest rzeczą, która się udowodnić nie daje". Po tym aforyzmie Lonjoumel dodaje nawpół żartobliwie, że jedynem wyjściem z zawiłej sytuacyi byłoby — pocichutku podpalić ruderę, jeżeli jest zaasekurowana.

Wówczas Le Brige, który podczas całej rozmowy naprożnosiłuje skarbową zapałkę (we Francyi nie tylko tytoń, lecz i zapałki są monopolem rządowym) zapalić papierosa, odpowiada ze zwątpieniem: „Taką zapałką?..."

Niewątpliwie i kodeks austryacki posiada mnóstwo podobnych paragrafów, którymi w praktyce dręczeni są ludzie niewinni — ale Austrya nie posiada pisarza o tak gryzącej ironii, jak Courteline.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 sierpnia. 1506. Śmierć króla Aleksandra. — 1875. Kongres zjednoczonych socyalistów niemieckich w Gotha. — 1894. Kongres włoskiej socyalnej demokracyi w Cremonie. — 1901. Strejk robotników tramwajowych w Zofii.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota 23 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (po raz 36).

Niedziela 24 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor. w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek 25 b m.: „Dziady", sceny dramatyczne Adama Mickiewicza (po raz 22).

Wtorek 26 b. m.: „Kordyan", poem. dram. J. Słowackiego w 10 obr. (po raz 29).

Środa 27 b. m.: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 28 b. m.: „Ksiądz Marek", poem. dram. w 5 obrazach J. Słowackiego (po raz 9).

Piątek 29 b. m.: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 41)

Sobota 30 b. m.: „Sen srebrny Salomei", romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

Niedziela 31 b. m.: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 17).

Teatr ludowy w Krakowie.

Wtorek 19 b. m.: „Wesele landszturmisty".

Czwartek 21 b. m.: „Rodzina Furiosów", farsa w 4 aktach.

Dokończenie artykułu „Do Kalwaryi!" z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Oryentalna fantazya. Pan Sołtan Abgarowicz, znany z fabrykowania lichych powieści, oraz tej samej wartości kwitków papierowych, którymi (zamiast prawdziwą monetą) opłaca swoich robotników, napisał w „Przeglądzie lwowskim" dziś jeszcze, gdy strejki rolne już ustają, artykuł, wołający o sądy doraźne i o stan wyjątkowy. Pan A. S. jest przeciwny „czułostkowości" i... konstytucyi, nie ufa sądom miejscowym (co wyraźnie zaznacza), natomiast ufa bardzo... niezawodnej ręce imćp. Deiblera. Fantazya, która nie dopisuje obszarnikowi-literatowi (?) w powieściach, w „Przeglądzie" dopisała mu znakomicie... Pisze zatem, iż „agitatorzy", którzy otwarcie nibyto zachęcają chłopów do legalności, na ucho podburzają ich do czynów krwawych — do mordów, pożóg, wobec których blednie rok 46! I rząd nic na to! (żandarmi, wojsko, ułani jaktorowscy, to zdaniem A. S. nic jeszcze); bo pod skrzydłami konstytucyi wygrzewać się mogą bezkarnie różne omladiny, irridenty i hajdamaczyzna wszelaka. Gdyby tak odrazu zdejbleowano paru chłopów sądem doraźnym, wszelka myśl buntu, zdaniem p. Abgarowicza, na wieki wieków zostałaby stłumioną, tymczasem pozwolono chłopom strejkować i „na nieszczęście" strejk w wielu miejscach wypadł dla chłopów korzystnie, co ich tam rozzuchwali i w ręce „agitatorów" odda. A ci „agitatorzy"! Pan Abgarowicz zaręcza, że w razie niebezpieczeństwa odbiegali oni z reguły „zbuntowanych" przez siebie chłopów, a niejeden, zanim uciekł, obchodził jeszcze dwory i udając podróżnego, wypraszał sobie zasiłki na drogę... Pan Abgarowicz dochodzi do takiego szczytu nieprawdopodobieństwa, iż daje do zrozumienia, że wyciągnięto mu w ten sposób autentyczne korony...

Gdyby w swej ormiańskiej fantazyi poprzestał był na... historycznych kwitkach papierowych, możeby jakiś bardziej... powiedzmy... typowy czytelnik „Przeglądu" mu uwierzył. Ale korony!

Panie Abgarowiczu, i bezczelność jest sportem, który przy niepomiernem nadużyciu zamierzony efekt osłabia.

Kwiatki z „Giewontu". Nie o szarotkach pisać zamierzamy, lecz o kwiatkach, uszczkniętych z łamów tak zatytułowanego pisemka, wydawanego pod auspicyami p. Chramca. Do „letniego salonu Polski", jak szumnie zwą Zakopane różni kronikarze i wzmiankarze, wprowadziło ono niezbyt salonowy sposób polemiki..... Nawet z grudek ziemi, sypanych na trumnę dra Florkiewicza, czyni „Giewont" pociski przeciwko obozowi antichramcowemu.

Stawia zatem diagnozę, iż śmierć p. F. nastąpiła wskutek artykułu z przed roku, wymierzonego przeciwko niemu, czy też przeciwko Muzeum Chałubińskiego, w którego zarządzie zasiadał.

„Rok mija niedługo — czytamy tam — jak w piśmie tutejszem napadł ś. p. dra Florkiewicza młokos bezwstydny, Bolesław Limanowski, jeden z filarów „Bagna". Był to „napad publiczny, zuchwały" i t. d. (nie będziemy powtarzali tu wszystkich komplementów....)

Po tem preludyum następuje konkluzya: „znowu dowód, że nie tylko nóż morduje"; a po niej nieuniknione łzy nad losem p. Chramca, przeciwko któremu „wypadł z tego samego grona podobny morderczy paszkwil"...

„Lecz rzemiosło zbójeckie mordowania ludzi słowem — czytamy dalej — tym razem, oby chybiło! Bóg doda sił drowi Chramcowi, ojcu siedmiorga małoletnich dziatek („Giewont" wprowadza nawet czynnik płodności — dla rozczulenia czytelnika) do zniesienia tego ciosu z ręki żej, jak szatany" (!)

Słowem p. Chramiec, który w znany naszym czytelnikom, oszczerczy sposób — urągający wiedzy lekarskiej, a schlebiający instynktom kołtuńskim — usiłuje wygryść z Zakopanego dra Janiszewskiego, został pasowany w swoim organie na ofiarę, którą osłaniać trzeba majteczkami siedmiorga małoletnich konsolacyi... Nekrologista dla Florkiewicza porównywa dalej los p. Ch. z losem Matejki, który został też „zamordowany" krytykami p. Witkiewicza (notorycznego przeciwnika p. Chramca) — o czem dowiadujemy się obecnie z innego artykułu.

Obok zatem legendarnego „mordu rytualnego" wyrasta jak upiór z łamów „Giewontu" niemniej fantastyczny „mord zakopiański", którym to pisemko karmi swych niewybrednych czytelników.

Przed sądem wojennym. We czwartek 14 b. m. rozegrał się przed sądem wojennym w Przemyślu ostatni akt głośnego zasądzenia tow. Witolda Regera na pół roku ciężkiego więzienia.

Tow. Witold Reger został wezwany do sądu wojskowego dla obrony krajowej i tu kapitan audytor Glinitzky, w asystencyi kapitana 18 pułku obrony krajowej odczytał tow. Regerowi wyrok następującej treści:

„Najwyższy trybunał wojenny dla ck. obrony krajowej, zarządził z urzędu ponowną rewizyę pańskiego procesu, której wynikiem było zatwierdzenie wyroku pierwszej i drugiej instancyi, skazującego pana na pół roku więzienia".

Po odczytaniu wyroku tow. Witold Reger odmówił podpisu na niemieckim protokóle, przyczem rozegrał się następujący dyalog:

Audytor: Bitte unterschreiben Sie das Protocoll!

Tow. Reger (po polsku): Niemieckiego protokółu nie podpiszę.

Audytor: Amtssprache beim Militar ist die deutsche Sprache.

Tow. Reger (po polsku): Dla mnie, dla Polaka jest urzędowym językiem język polski.

Po tych słowach opuścił tow. Reger kancelaryę sądu wojskowego.

Cennik orderów. Pewien spekulant niemiecki ogłasza w inseratach dzienników, że za jego pośrednictwem można się wystarać o order. Zgłaszającym się rozsyła spekulant obszerne pismo, w którem zapewnia, że wprawdzie ordery rozdzielają tylko głowy koronowane, on jednak posiada tak potężne wpływy, że za wyszczególnioną w cenniku sumę, jest wstanie każdemu wyrobić order lub tytuł; dalej zapewnia, że już od 20 lat z powodzeniem „pracuje" w tym kierunku... Do tego pisma dołączony jest następujący cennik: „I. Ordery papieskie: Grzegorza lub Sylwestra, order Chrystusa i świętego grobu, krzyż rycerski 2.500, krzyż komandorski 3.500 marek. San Marino: Krzyż rycerski 2.000, oficerski 2.500, komandorski 3.500 marek. Tunis: Order Nischanel Iftikar, krzyż rycerski 1.800, oficerski 2.500, komandorski 3.000 marek. Persya: Order Lwa i Słońca, krzyż rycerski 3.500, komandorski 6.000 marek. Ta sama cena za krzyże tureckiego orderu Medżidżie. Hiszpania: Order Karola III i Izabeli katolickiej, krzyż rycerski 4.000, komandorski II kl. 6.000, I kl. z gwiazdą 7.500 marek. Portugalski order Chrystusa i Villa Vicosa, krzyż rycerski 4.000, komandorski z gwiazdą 6.000 marek. Włochy: order korony, krzyż rycerski 5.000 m. Ta sama cena za serbski order Takowy. Austrya: Krzyż rycerski orderu żelaznej korony 60.000 marek, krzyż Maryanny niemieckiego zakonu rycerskiego w Wiedniu, order wprawdzie nie państwowy lecz bardzo poważny, udzielany tylko szlachcie bez różnicy wyznania, cena 1.200 marek. Niemcy: krzyż rycerski jednego bardzo ulubionego i cenionego orderu państwa niemieckiego 5.000 marek. Także można dostać krzyże honorowe i inne ordery najrozmaitszych państw".

II. dział tego cennika towarów określa warunki, na jakich spekulant dostarcza tytuły: szlachcica, barona i hrabiego. Ceny za te tytuły wynoszą od 18.000 do 60.000 marek. W dziale trzecim znajdujemy wskazówki co do warunków kupna tytułów dworskich, jak radcy dworu, nadwornego dostawcy, itd.

Spekulant ów, pracujący 20 lat w tej „branży", miał podobno zrobić znakomity interes na handlu orderami i tytułami, gdyż na te zabawki dziecinne nie brak jeszcze głupich i próżnych nabywców.

Skandaliczna afera budapeszteńska. „Pester Lloyd" donosi: W czwartek aresztowano na ulicy nauczyciela gimnazyalnego Dezyderego Bielika, który zbezcześcił dwa 8-letnie dziewczątka. Bielik zapłacił dziewczątkom po koronie... Po przesłuchaniu aresztowanego, policya puściła go na wolność (!).

Prokuratorya budapeszteńska otrzymała doniesienie, że w internacie krajowego schroniska dla dzieci zachorowała 6-letnia córeczka byłego kupca Erdösa, wśród niezwykłych objawów, które nasuwają podejrzenie, że dziecko padło ofiarą jakiegoś rozpustnika. Dyrekcya zakładu oświadcza, że Erdösówna zaraziła się prawdopodobnie od innego dziewczątka, że nierzadko zdarzają się w zakładzie podobne wypadki. Prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo na podstawie tego doniesienia.

W czwartek 14 bm. 14-letnia dziewczyna Róża Szabo została wieczorem napadnięta przez kilku mężczyzn, którzy ją zgwałcili, a następnie zamordowali. Zbrodniarzy dotychczas nie ujęto.

Arystokratyczny romans. Z Budapesztu donoszą: W ubiegły piątek zmarła tutaj hrabina Stettinhausen, z domu baronówna Marya Balduin, która, jak wiadomo w dzień ślubu opuściła swego męża i z kochankiem swoim, woltyżerem cyrkowym Zigora, przebywała kolejno w Wiedniu, Lwowie i Koszycach. Zigora obchodził się z kochanką swą brutalnie, a kiedy została matką, opuścił ją. Odtrącona przez rodzinę, pracowała w ostatnich czasach w pewnej fabryce, jako robotnica. Tylko z największym trudem była w stanie opłacić kobietę, która żywiła jej dziecko. Ciężko chora udała się do

tutejszego szpitala, który jednak rychło musiała opuścić, aby pracować na utrzymanie dziecka. Przed kilku dniami znaleziono ją wyczerpaną i bezprzytomną obok zwłok dziecka. Hrabinę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Krwawe fantowanie. Z Szegedynu donoszą, że 14 bm. dwaj żandarmi zakłuli bagnetami włościanina Iwana Gawryłowa, za to, że wrzekomo opierał się fantowaniu ruchomości.

Protest przeciw służbie wojskowej w Rosyi. Znaną jest powszechnie martyrologia zwolenników Tołstoja, „duchoborców“, którzy stawiali militaryzmowi bierny a zacięty opór. Musieli oni przechodzić skutkiem tego niesłychane prześladowania, całe wsie wysyłane były na Sybir; taktyka ich jednak znalazła wielu zwolenników. Obecnie donoszą z Rosyi o nowym wypadku protestu przeciw służbie wojskowej ze strony pewnego żołnierza, nazwiskiem Iwan Łabsanij.

Bliższe szczegóły tego wypadku znajdujemy w następującym dokumencie wojskowym:

„Ukaz do pułku nr. 99. Z przeprowadzonego przez sędziego śledczego, 2 oddziału warszawskiego okręgu wojskowego, dochodzenia, dowiaduję się, iż przeciw młodemu żołnierzowi 16 kompanii władykaukaskiego pułku Iwanowi Łabsanijowi wniesiono oskarżenie, iż na posiedzeniu sądu dnia 6 marca na zapytanie przewodniczącego pułkownika Kartaczewa, czy przyznaje się do winy, odparł: „R z ą d w a s z o d r z u c a p r a w a C h r y s t u s a, a j a o d r z u c a m w a s z e p r a w a. Dlaczego zabraniacie żołnierzom czytać książki? Męczycie lud w więzieniach i katorgach, sądzicie niesprawiedliwie i fałszywie, piszecie inaczej a inaczej postępujecie. Powiedziałem już przedtem, iż n i e b ę d ę p e ł n i ł s ł u ż b y a n i t e ż s ł u c h a ł r o z k a z ó w. Gotów jestem cierpieć za to, choćbym nawet miał umrzeć. Wy i tak fałszywie mię osądzicie“. — Czyn ten przewidziany jest w II części § 282 kod. karn. Wobec tego oddaję Iwana Łabsanija warszawskiemu sądowi wojskowemu do osądzenia, zarządzając zarazem, iż oskarżony aż do wydania wyroku pozostawać ma pod ścisłą strażą na warcie głównej. Podp. Pułkownik Sdechewski. Kapitan sztabowy Mamaladse.

Wpadł we własny potrzask. Przy ulicy Monsier le Prince w Paryżu weszła o późnej godzinie do szynku podchmielona kompania, która po bardzo awanturniczem zachowaniu się opuściła wreszcie szynk, nie zapłaciwszy za skonsumowane jadło i napoje. Gdy gospodarz po ulotnieniu się miłych gości zaczął zamykać sklep, jeden z awanturników sztrzelił doń z rewolweru, szczęściem bez szwanku. Policya, zwabiona strzałem, puściła się niebawem w pogoń za ową bandą, która natychmiast się rozpierzchła. Na jednej z przyległych ulic aresztował pościg policyjny 4 ludzi, ale, straciwszy na pewien czas ślad uciekających, nie miał pewności, czy aresztowani wchodzili w skład ściganej kompanii. Zaprowadzono ich wszakże do najbliższego biura policyjnego. Wkrótce zjawił się tam jakiś młody człowiek i oświadczył, iż strzał przy ulicy Monsieur le Prince był skierowany przeciwko niemu i że zapamiętał on dobrze twarze napastników. Wobec tego skonfrontowano przybyłego z aresztowanymi; wówczas oświadczył on kategorycznie, iż w aresztowanych nie rozpoznaje swoich napastników, że są to zatem ludzie niewinni.

Po takiem zeznaniu rzekomej ofiary napadu komisarz kazał uwolnić aresztowanych. Zarówno oni, jak i ich oswobodziciel opuszczali już progi policyjne, gdy do biura wpadł prawdziwy poszkodowany—szynkarz. Rozpoznał on natychmiast w młodym człowieku, który się sam na policyę zgłosił, tego właśnie, który doń strzelał, a w pozostałych czterech jego kompanionów. W ten sposób śmiała kombinacya awanturnika, który za jej pomocą chciał swoich wspólników uwolnić, skończyła się dla niego samego smutnie, gdyż i on dostał się do aresztów policyjnych.

Zmarł w Paryżu w tych dniach członek Komuny paryskiej z r. 1871, pozłotnik Henry C h a m p y. W marcu r. 1871 Champy został wybrany 11.000 głosów do paryskiej Komuny. Pewien czas pracował Champy w ministerstwie handlu. Kiedy wersalskie wojska zalewać poczęły Paryż, walczył z niemi do ostatniej chwili. Pojmano go i postawiono przed sąd wojenny, który go skazał na deportacyę do Nowej Kaledonii. Po powrocie do Francyi, brał udział w socyalistycznym ruchu i do końca swego życia walczył za sprawę proletaryatu.

Znak czasu. W pewnym dzienniku, wychodzącym w Saksonii, pojawił się inserat właściciela handlu win, ogłaszający, że poszukuje do obsługi gości w handlu porządnego, inteligentnego, a przedewszystkiem uczciwego, młodego człowieka“ i t. d. Na to „wolne miejsce“ zgłosiło się 121 osób, a między innemi: 1 były właściciel handlu win, 2 buchalterów, 2 starych, zbankrutowanych kupców, 15 pomocników handlowych, 2 kucharzy, 3 cukierników, 2 majstrów piekarskich, 15 komiwojażerów, 4 czeladników piekarskich, 10 monterów, 20 ślusarzy i kowali, 6 krawców, 8 fryzyerów, 2 lokai, 1 atleta cyrkowy, 1 komik teatralny, i t. d. Jest to nie tylko świadectwem powszechnie panującego braku pracy, lecz także upadku rękodzieł, jak wogóle świadectwem przerażającej wprost nędzy.

Deszcz mrówek. Z Cieplic donoszą: Szczególne zjawisko obserwowano tutaj w piątek po południu. Oto na miasto spadła jakaś chmura i w gnieniu oka ulice i place okryły się owadami, które cisnęły się do ust, nosa i uszu przechodniów. Za dotknięciem pozostawiały te owady na skórze piekące pryszcze. W świetle zachodzącego słońca wirowały na ziemi miliardy owadów, skrzących się jak dyamenciki. Stwierdzono, że są to skrzydlate mrówki. Dotychczas nie widziano ich tutaj w tak ogromnej ilości.

———

Masowy proces. We wtorek, dnia 19 bm., rozpocznie się w Wadowicach przed tamtejszym sądem obwodowym proces karny przeciw 45 włościanom z Sopotni Wielkiej, oskarżonym o gwałt publiczny (§ 83 u. k.) w sporze z arcyksiążęcym zarządem dóbr żywieckich. Proces potrwa 3—5 dni i wzbudza w okolicy wielkie zainteresowanie.

Echa strejków chłopskich w powiecie zbaraskim. Z ramienia wyższego sądu krajowego zjechał do Zbaraża radca, który zamknął kancelaryę notaryusza Michała H o r d y ń s k i e g o w Nowem Siole i zasuspendował go w urzędowaniu. Prowadzenie kancelaryi będzie poruczone substytutowi. Przeciw p. Michałowi Hordyńskiemu toczy się śledztwo karne.

Urzędowe kłamstwa rosyjskie. Podczas, gdy rosyjska agencya telegraficzna wbrew wiadomościom, podawanym przez prasę zagraniczną, twierdzi, iż kniaź Oboleński wyszedł z uczynionego nań zamachu zupełnie bez szwanku „Nowoje Wremia“ podaje w korespondencyi z Charkowa, iż odniósł on kontuzyę w szyję, ale „opuchlina i zaczerwienienie już minęły“, wobec czego na intencyę ocalenia kata chłopów charkowskich odprawiono „nabożeństwo dziękczynne“.

Z literatury i sztuki.

Nowe książki nadesłane redakcyi „Naprzodu“:

Józef J e z i e r s k i: „Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy“. (Z planem miasta). Drugi rok wydawnictwa 1902—1903. Kraków 1902. Cena 1 K.

„Przewodnik artystyczny księgarni H. Altenberga we Lwowie“. Ułożył i w krótkie objaśnienia historyczne zaopatrzył Adam C y b u l s k i. Lwów 1902.

„Delnicky Kalendar“ (Czeski kalendarz robotniczy na rok 1903). Redagował F. V. K r e j c i. Nakładem wydawnictwa „Zar“ w Pradze. Cena 1 K. Z polskich rzeczy znajdujemy w tym kalendarzu przekład noweli Zygmunta Niedźwieckiego „W obronie honoru“, oraz reprodukcyę obrazu W. Kossaka, przedstawiającą szarżę Czerkiesów na ulicach Warszawy w r. 1861.

„L e s c o n g r e s s o c i a l i s t e s i n t e r n a t i o n a u x. Ordres tu jour et résolutions. Publié par le Bureau socialiste international de Bruxelles“. Gaud, Société coopérative „Volksdrukkerij“, 1902. (Kongresy socyalistyczne międzynarodowe. Porządki dzienne i rezolucye. Wydane przez międzynarodowe biuro socyalistyczne w Brukseli. Z spółdzielczej drukarni ludowej w Gandawie.

Katastrofa kolejowa pod Czerniowcami.

Czerniowce, 17 sierpnia. Dochodzenia w sprawie wykolejenia pociągu osobowego koło Czerepkoutz są w toku. Wykażą one bliższe szczegóły wypadku i jego powody. Nazwiska tych, którzy odnieśli obrażenia są: Adolf Pawlikowski, Stanisław Podgórski, Izydor Hornung, Hugo Kriegsfeld, Stanisław Zając, Aleksander Koperski, Jan Moskwa, Selig Gutman, Antoni Kozieróg, W. Stasiuk, Jan Knaus, Zygmunt Frühling, Jan Lewkow, Tigram Prunkuł, Demian Ungarian, Emil Löwe, Wasyl Jemna.

Lwów, 17 sierpnia (Tel. „Naprzodu“). Z Czerniowce wysłano na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy z lekarzami i opatrunkami. Lekarze opatrzyli rannych na miejscu, poczem odesłali ich do Czerniowiec, skąd ich odwieziono do domów. Do Lwowa wyekspedyowano ciężko rannego asystenta pocztowego, zatrudnionego przy wozie ambulansowym, K o t a r s k i e g o pociągiem pospiesznym. Oprócz niego przywieziono do Lwowa pięciu rannych konduktorów, mianowicie: Jana M o s k w ę, Abę S t e l l e r a, Stanisława P o d g ó r s k i e g o, Jana Z b y r a i Adama P a w l i k o w s k i e g o.

Lwów, 17 sierpnia. (Tel. „Naprz.“). Na dworcu kolejowym we Lwowie oczekiwały przybycia rannych tłumy publiczności. Gdy pociąg pospieszny stanął, rzucił się tłum ku wagonom, aby rozpoznać rannych. Gdy wynoszono asystenta Kotarskiego, rzuciły się ku niemu z płaczem dwie młode kobiety, zdaje się żona i siostra. Wygląd Kotarskiego jest straszny; Twarz obandażowana, śmiertelnie blada, oczy osłupiałe. Poprzez bandaże sączy się krew. Ręce zwisają bezwładnie. Kotarski, który odbył pierwszą właśnie podróż po urlopie, jest ciężko ranny w głowę i w krzyże. Odwieziono go domu.

Lwów, 18 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). W sprawie katastrofy kolejowej, jaka zdarzyła się przed stacyą Czerepkoutz pod Czerniowcami 15 bm., nadchodzą z Czerniowiec następujące szczegóły:

Pociąg Nr. 314, złożony z maszyny, z 3 wozów pocztowych i 11 wagonów osobowych znajdował się właśnie w odległości 50 metrów od stacyi Czerepkoutz, kiedy nagle jeden wagon pocztowy wypadł z szyn, pociągając za sobą tender maszyny i wszystkie wagony z wyjątkiem 3 ostatnich wagonów osobowych. Wśród publiczności w pierwszej chwili powstała straszna panika, sądzono, że pociąg wpadł do Seretu. Z podróżnych 4 osoby odniosły bardzo poważne rany, lżej rannych jest 22 osób. Z wyjątkiem jednego chłopca, który utracił mowę i pewnej kobiety, wszystkich rannych odwieziono do domów. Pierwszą pomoc nieśli ofiarom katastrofy lekarze z Hliboki, Czerepkoutz, Itzkan i Czerniowiec.

Miejsce katastrofy przedstawia obraz wielkiego zniszczenia. Szyny i progi są powyrywane, nasyp kolejowy zburzony, ziemia i szutrowiska są jakby skopane, Wagony leżą podruzgotane w odległości 10 do 12 metrów od toru kolejowego. Dotychczas zdołano uprzątnąć jeden wóz pocztowy, maszynę i 2 wagony reszta zostanie na miejscu do środy. Ze Stanisławowa przybyło 40 ślusarzy kolejowych, oraz dyrektor F e s t e n b u r g. Śledztwo w sprawie katastrofy prowadzi sąd powiatowy w Czerepkoutz, który dopiero w sobotę po południu został zawiadomiony o katastrofie. Zdziwienie powszechne wywołuje fakt, że sąd zamianował rzeczoznawcami, mającymi zbadać przyczynę katastrofy, samych urzędników kolejowych.

Winę katastrofy przypisują władze kolejowe maszynistom, podczas gdy opinia publiczna jest zdania, że przyczyną katastrofy jest osławiony system oszczędnościowy i brak ścisłego nadzoru. Prawdopodobnem jest, że wykolejenie się wagonu pocztowego nastąpiło wskutek pęknięcia obwódki koła tego wagonu. Nadto zauważono, że progi w miejscu, gdzie zdarzyła się katastrofa, są zupełnie spruchniałe i zbutwiałe.

Szkodę, wynikłą z powodu katastrofy, obliczają na 250.000 koron. Ruch towarowy na przestrzeni Hadikfalva-Hliboka jest zupełnie wstrzymany, ruch osobowy odbywać się będzie zapomocą przesiadania.

Dziś zjechała na miejsce katastrofy komisya sądowa i prokurator T u s z y ń s k i. W szpitalu czerniowieckim przebywają dwie ranne kobiety, które tu przewieziono w stanie błogosławionym. Obie kobiety poroniły, życiu ich grozi poważne niebezpieczeństwo.

Telegraf i telefon.

Rozwiązanie zgromadzenia i aresztowanie mówcy!

Lwów, 17 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). W Szczercu pod Lwowem odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe w sprawie strejków rolnych. Zaledwie przewodniczący wiecu, Piotr Palazij, począł wygłaszać zagajenie, gdy wtem reprezentant władzy wiec r o z w i ą z a ł, a mówcę kazał a r e s z t o w a ć.

Zjazd inspektorów policyjnych.

Lwów. 15 sierpnia. Onegdaj odbył się tu zjazd galicyjskich inspektorów policyjnych. Wzięło w nim udział 16 inspektorów większych miast prowincyonalnych galicyjskich. Przedmiotem obrad była kwestya stanowiska prawnego inspektorów miejskich straży policyjnych, oraz sprrwa polepszenia ich bytu.

Pożar w Zubrzy.

Lwów, 18 sierpnia. W Zubrzy pod Lwowem wybuchł wczoraj o godzinie 4 po południu pożar, który zniszczył 4 zagrody włościańskie wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi i nagromadzoną krescencyą.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń, 18 sierpnia. „Sonn- und Montags-Zeitung“ podaje wynurzenia pewnego polityka węgierskiego, które w streszczeniu brzmią: Konferencya, zwołana na 22 bm., w sprawie ugody węgierskiej, ukończy ostatecznie rokowania ugodowe. Trudności zostały pokonane, porozumienie jest prawie zupełne. W ostatnich dniach sierpnia uwiadomi Szell przywódców stronnictw węgierskich o szczegółach ugody. Okoliczność, że poszczególne punkta ugody zostały zmienione, wbrew dawniejszym postanowieniom fachowych ministrów, nie wywoła żadnego przesilenia. Charakterystycznem jest wobec tego, że prezydent węgierskiego sejmu weźmie oficyalnie udział w uroczystości na cześć Kossutha.

Wybór uzupełniający w Tuluzie.

Tuluza, 18 sierpnia. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Izby, wybrany został mer Tuluzy S e r r e s, r a d y k a l n y s o c y a l i s t a 8.461 głosami. Kandydat progresistów otrzymał 2.913 głosów.

Odsłonięcie pomników Wiktora Hugo i Pasteura,

Besancon, 18 sierpnia. Przy odsłonięciu pomnika Wiktora Hugo wygłosił mowę minister handlu. W imieniu rządu złożył on hołd Wiktorowi Hugo i powiedział, że Wiktor Hugo był jednym z najpotężniejszych pracowników przy dziele stworzenia obecnej rzeczypospolitej.

Besancon, 18 sierpnia. Przy odsłonięciu pomnika Pasteura wygłosił mowę minister rolnictwa, w której nazwał Pasteura dobroczyńcą ludzkości.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Brest, 18 sierpnia. Senator Delobeau wystował pismo do prezydenta ministrów Combesa, w którem protestuje przeciw najnowszemu oficyalnemu oświadczeniu, że opór przeciw combińskim dekretom jest rojalistycznym.

Quimper, 18 sierpnia. Przy zamykaniu szkoły kongregacyjnej w Douarnenec włościanie stawili opór. Komisarz policyi zagroził, że każe wysadzić barykadę w powietrze dynamitem. Gdy ślusarz chciał gwałtem otworzyć drzwi od szkoły, obrzucała go ludność płonącą słomą. Żołnierze musieli ostatecznie wybić w murze otwory, którymi weszli do wnętrza. Zakonnice opuściły następnie szkołę. Ludność odprowadziła ich z muzyką niosąc na przedzie chorągwie.

Knowania rojalistów.

Paryż, 18 sierpnia. Z okazyi imienin księżniczki Orleańskiej zebrane komitety rojalistyczne w St. Fargeau przyjęły porządek dzienny, wyrażający hołd księżniczce z tym dodatkiem, że dostały rozkaz nie mieszać się do obecnego ruchu, zwracają się jednak z prośbą do księcia Orleańskiego, by skrócił ten czas i dał hasło, aby mogli przywrócić „sprawiedliwość i honor“ zdradzonej i ujarzmionej Francyi.

Wodzowie Burów w Anglii.

Londyn, 18 sierpnia. Przybycie generałów boerskich Bothy, Deweta i Delareya dało powód do manifestacyi na dworcu kolejowym. Tłum ludzi powitał generałów bardzo serdecznie. Około Deweta zapanował taki ścisk ludzi, że musiała go policya ochraniać przed zduszeniem. Policya utworzyła też szpaler od wagonu w którym generałowie wjechali. Na przyjazne manifestacye odpowiedzieli generałowie zdjęciem kapeluszy, nie wygłaszali jednak żadnych przemówień. Ludność towarzyszyła generałom aż do hotelu. Przed południem udali się generałowie boerscy, by złożyć królowi wizytę na zaproszenie tegoż, na pokładzie królewskiego jachtu. Po południu wrócili generałowie do Londynu.

Londyn, 18 sierpnia. Roberts i Kitchener wyjechali naprzeciw generałów burskich do Soudhamton i towarzyszyli im do Coves na jacht królewski. Na pokładzie wyszedł król na spotkanie przybyłych i powitał ich podaniem ręki. Generałowie byli u króla na śniadaniu wraz z Kitchenerem. Potem powrócili do Londynu. Na zapytanie jednego dziennikarza oświadczył Botha, że król przyjął ich bardzo uprzejmie i że przyjęcie to było dla nich prawdziwą przyjemnością.

Zatonięcie okrętu.

Londyn, 18 sierpnia. Depesza z Kapsztadu donosi o zderzeniu się barki angielskiej z hamburgskim parowcem „Kaiser“ przy wjeździe do portu. Barka poszła na dno, z jej załogi 20 osób zatonęło, ledwo 4 uratowano.

Sprawy chińskie.

Londyn, 18 sierpnia. „Times“ donosi z Szangaju, że wczoraj został podpisany protokół o rewizyi taryfy cłowej przez komisarzy obcych mocarstw. Chińscy komisarze nie podpisali protokołu, ponieważ nie chcieli tego uczynić bez pozwolenia cesarza.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność! K o l e j a r z e z K r a k o w a i o k o l i c y! We wtorek dnia 19 sierpnia odbędzie się w Krakowie p u b l i c z n e z g r o m a d z e n i e z porządkiem dziennym: Sprawozdanie członków zarządu Kasy chorych kolei cesarza Ferdynanda. Referenci: tow. E i b e n s c h ü t z i H i m m e l r e i c h z W i e d n i a. Czas i miejsce zgromadzenia będzie ogłoszone plakatami.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Kupię skrzypce

do nauki dla początkującego ucznia.

Zgłoszenia wraz z podaniem ceny przesłać do działu inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.



Cena pierwotna Kor. 5.—
zniżona cena „ 1.20
w ozdob. oprawie „ 2.—

z przesyłką o 45 hal. więcej

Daszyńska Zofia Dr.
ZARYS
Ekonomii społecznej

stronic 368 (na ładnym papierze).
Zamawiać można w **Księgarni Polskiej we Lwowie**, także we wszystkich księgarniach. 260 8 20

PŁYN przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.

JAN MICHNIK,
2 30 W BOCHNI.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
26 45—52 **Curt Röber Brunszwik.**

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje **3½%, i 4%**
asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 61—100

Niniejszem zawiadamiam
Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1. Czerwca otwarte zostały
Łazienki na Wiśle
na Rybakach Nr. 1. pod Zamkiem
połączone z **basenem męskim i damskim** oraz z osobnymi pojedynczymi numerami i poleca takowe **po cenach przystępnych**
MARYA KRATZER.

Świeżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.**
Cena 1 Kor. 60 hal.
Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie 3 „ 60 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. 17. — Telefon 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.
Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.
Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske“.**
Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.
Główny skład rowerów
Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.**
Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich
73 **„Cleveland“.**
Wszelkie przybory do tychże rowerów.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“ W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.

223 12 ? **W. Bełdowski.**

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU
Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 45—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

„Swoszowice“ pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) **używaną** w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123

ZARZĄD.

Piwiarnia Trzcinicka

POLECA

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych;

na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak znakomitych piw zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach** kraj. i światowych jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ I WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.
174 1—?

Dobroć niezrównana.

PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Józ. J. Leinkauf

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
poszukuje od 1-go września
PRAKTYKANTA
6 8
z ładnem pismem.

WEDŁUG MIARY
ZDUMIEWAJĄCO TANIO!
Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie
MĘSKIE UBRANIE LETNIE
z czysto wełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.
Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.
Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.
KRIEGER S.
angielski krawiec
BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.
Osobne warsztaty reperacyjne.
Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.
Prowincyonalne zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 14 ?

Zajęcia biurowego

poszukuje zaraz
lub od 1-go września.
OSOBA INTELIGENTNA (wdowa),
władająca językiem polskim i nie mieckim w mowie i piśmie.
Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15, **dla wdowy.**

Kilku Studentów

z niższych lub wyższych klas gimnazyalnych lub realnych przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem inteligentna rodzina, pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pod „Rodzina“ przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“
3 3 Kraków, Poselska 15.

Kamienica

II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych

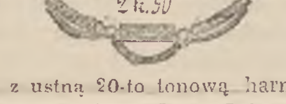
za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.



Znakomita achromatyczna
dla każdego oka stosowna
LORNETKA
(Feldstecher) na polowania podroże, teatry, wielkie i dalekie pole widzenia. — Łatwy mechanizm. — Cena ze skórzanem etui kor. 8.
Podwójny feldstecher, system „Zeus“ najlepsze szkło wojskowe 6—8 szkieł kryszt. z paskiem i skórzanem etui, zamiast 24 kor. **tylko 11 koron.**

Maszynka do strzyżenia włosów, z 2-ma grzebieniami 5, 7 i 10 mm. K. **7·50** dla **brody 6 koron.**



Elegancki niklowy łańcuszek
z ustną 20-to tonową harmonijką 34 cm. długi. — **Cena 2 koron 50 hal.**

Nowość! Pistolet odtylcowy Nowość!

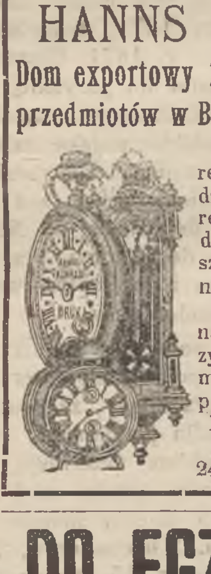


z 2-wu mm. kalibrem jako wisiorek srebrny.
Daje wystrzał silny. — Cena wraz z 25 ślepymi nabojami **3 K. 75 hal.,** 25 patronów 50 hal. — Za pobraniem do nabycia u 2 4

M. RUNDBAKINA,
WIEN, IX, Berggasse 3.

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 241 11—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
SZCZOTKI
po cenach umiarkowanych.

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 28—50

DO EGZAMINU

z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika,** przyjmuje dział inserat. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).